

Bartosz Rogala

Miasto w literaturze pozytywistycznej

Miasto okazało się bardzo ważnym tematem dla pozytywistycznych pisarzy. Nie bez powodu, ponieważ na czas trwania epoki przypadał jeden z najszybszych i największych rozwojów technologicznych w dziejach ludzkości. Rozwijały się fabryki, miasta zapełniały się napływającymi z mniejszych miejscowości bądź wsi mieszkańcami. Pisarze nie mogli przejść obok tak interesującego zjawiska obojętnie, dlatego też wykorzystywano motywy urbanistyczne, opierając na nich tematykę utworów¹. Dostrzegalne to jest chociażby u Prusa w *Lalce*, gdzie Warszawę można uznać za jednego z głównych bohaterów, ponieważ autor powieści tak często o niej wspomina i niejako wpisuje losy wymyślonych przez siebie postaci w scenery miasta.

W pozytywizmie widoczne jest odejście od romantycznych wyobrażeń miast jako siedliska zła, zepsucia. Demonizacja ustępuje miejsca jak najwierniejszemu przedstawieniu obrazu. Twórcy epoki nie odwoływali się tylko do zewnętrznego opisywania aglomeracji, czyli budynków, ulic, lecz również starali się analizować zjawiska zachodzące w miastach, przedstawić społeczeństwo, dotykające je bolączki, ale także jego życie codzienne.

¹ *Miasto*, hasło w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 543.

Bolesław Prus w *Lalce* z niebywałą pieczołowitością ukazuje miasto oraz jego złożoną budowę. Powieść zaskakuje wszechstronnością, której brak u innych pisarzy, opisanie organizmu miejskiego². Na początku należałoby zwrócić uwagę na to, że miasto (tu: Warszawa) zostało użyte jako pole, na którym rozgrywają się losy bohaterów. Widoczne jest to chociażby we wspomnieniach Ignacego Rzeckiego: „Mieszkaliśmy na Starym Mieście z ciotką, która urzędnikom prała i łątała bieliznę. Mieliśmy na czwartym piętrze dwa pokoiki [...]”³, czy: „Często przychodzili do nas dawni koledzy ojca: pan Domański [...] i pan Raczek, który na Dunaju miał stragan z zieleniną”⁴.

Zabieg taki służy autorowi do nadania rysów realistycznych powieści. Czytelnik nie odczuwa, że Warszawa jest tłem, miejscem użytym tylko po to, by fabuła nie działa się w próżni, czyli niezidentyfikowanej miejscowości, tylko dostrzega znajomość i umiejętność odnajdywania się Prusa w przedstawianej rzeczywistości. Widzi również nadawanie znaczenia miejscom przez wpisywanie w nie historii fikcyjnych postaci.

Muszę jednak zaznaczyć, że Prus nie jest odosobniony, konstruuje w ten sposób fabułę, co przedstawię w późniejszych odwołaniach do dzieł innych twórców.

U Prusa miasto służy również jako przestrzeń, gdzie odbywają się wydarzenia kulturalne. Wokulski w rozmowie z Rzeckim wspomina o „świątecznych żywych obrazach”⁵ odbywających się w grudniu, czyli inscenizowaniu przed grupą widzów scen historycznych bądź alego-

² Ibidem, s. 546.

³ B. Prus, *Lalka*, t. 1, Warszawa 1986, s. 20.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem, s. 37.

rycznych. Postaci chadzają do teatrów, główny bohater bierze udział w paryskiej wystawie.

Dla pozytywistycznego pisarza sprawa rozwoju nie mogła pozostać obojętna. Pisze o niej m.in. tak:

Pewnego dnia, we Francji, zwiedzała fabrykę żelazną. Zjeżdżając z góry, [...] zobaczyła otchłań wypełnioną obłokami czarnych dymów i białych par i usłyszała głuchy łoskot, zgrzyt, sapanie machin. Potem widziała piece, [...] dyszące płomieniami — potężne koła, które obracały się z szybkością błyskawic — wielkie rusztowania, które same toczyły się po szynach — strumienie rozpalonego do białości żelaza i półnagich robotników, [...] o ponurych wejrzeniach. [...]

Wtedy zdało się jej, że z wyżyn szczęśliwego Olimpu zstąpiła do beznadziejnej otchłani Wulkana, gdzie cyklopowie kują pioruny mogące zdruzgotać sam Olimp⁶.

Jeśli odrzucimy hiperbolizację wizji Izabeli Łęckiej, którą cechuje przytoczony fragment, otrzymamy obraz mówiący wprost — urbanizacja i rozwój są równe ogromnemu wysiłkowi, ingerencji w otaczający świat. Interesujący jest również lęk panny Łęckiej o „zniszczenie Olimpu”, co odebrać można jako walkę klasy robotniczej z wyższymi warstwami społecznymi, na ten przykład — ze szlachtą. Jest tu delikatnie zarysowany problem pojawiających się coraz częściej w czasie trwania powieści tendencji socjalistycznych. Prus, aby je przedstawić, a zarazem zbadać zarówno od dobrych jak i złych stron, tworzy postać subiekta w sklepie Wokulskiego — Klejna. Niech za przykład jego przekonaiń posłużą chociażby te słowa:

⁶ Ibidem, s. 47–48.

[...] Jest to baron Krzeszowski, wielki dziwak, i jego żona, trochę narwana. Nawet skuzynowani ze mną, ale cóż!... — westchnął [Mraczewski] spoglądając w lustro. — Ja nie mam pieniędzy, więc muszę być w handlu; oni jeszcze mają, więc są moimi kundmanami...

— Mają bez pracy!... — wtrącił Klejn. — Ładny porządek świata, co?

— No, no... już mnie pan do swoich porządków nie nawracaj — odparł Mraczewski⁷.

Widać tu talent Prusa jako pisarza, który nie jest jednostronny. Potrafi przyglądać się zjawiskom i podawać zarówno ich wady, jak i zalety. To cecha świadcząca o jego niebywałej umiejętności obserwacji oraz pokazująca otwarty umysł, niepodporządkowany jednej, odgórnie ustalonej racji.

Kolejnym poglądem, który znajdował poparcie u wielu Polaków, był antysemityzm, także widoczny na kartach *Lalki*. Postacią wyznającą antyżydowskie wartości jest Lisiecki, który nie kryje się ze swoimi poglądami. Zwraca się do Wokulskiego tak: „Zerwać z Żydami — wtrącił półgłosem Lisiecki. — Bardzo dobrze robi szef wycofując się z tych parszywych stosunków. Nieraz wstyd wydawać reszty, tak pieniądze zalatują cebulą”⁸.

Temat antysemityzmu jest elementem łączącym *Lalkę* Prusa z *Mendlem Gdańskim* Marii Konopnickiej. Autorka przedstawianą rzeczywistość zawęziła do jednej z uliczek Warszawy, która posłużyła jej do ukazania narastającej agresji przeciw Żydom. Można stwierdzić, że ulica, przy której mieszka Mendel, jest mikroszeną obrazującą zamieszki i niepokoje panujące w Warszawie:

⁷ Ibidem, s. 97.

⁸ Ibidem, s. 94.

Coraz bliższa, coraz wyraźniejsza wrzawa wpadła nareszcie w opustoszałą uliczkę z ogromnym wybuchem krzyku, świstania, śmiechów, klątw, złorzeczeń. Ochryple, pijackie głosy zlewały się w jedno z szatańskim piskiem niedorostków. Powietrze zdawało się pijane tym wrzaskiem motłochu, jakaś zwierzęca swawola obejmowała uliczkę [...]⁹.

Oprócz wątku antysemityzmu Konopnicka ukazuje miasto, jako miejsce pochodzenia, przynależności:

Un, co un jest ten Mendel Gdański? Un Żyd jest, w to miasto wrodzony jest, w to miasto un żyje ze swojej pracy, w to miasto ma grób ojca swego i matki swojej, i żony swojej, i córki swojej. Un i sam w to miasto kości swoje położy¹⁰.

Mendel traktuje siebie jako część społeczeństwa, nie patrząc na wiarę oraz narodowość (tu zresztą należałoby dodać, że ze słów starca wysnuwa się wniosek, jakoby uważał siebie za polskiego Żyda), lecz na trud wkładany w rozwój miasta oraz własną historię. Wspomina o pokoleniach Gdańskich, dawniej żyjących właśnie w Warszawie.

Innym utworem, w którym widoczny jest motyw miasta, jest *Marta* Elizy Orzeszkowej. Warszawa również tutaj jest polem działań głównej bohaterki. Razem z owdowiałą szlachcianką dane jest czytelnikowi poznawać miasto przez pryzmat poszukiwań pracy. Stąd też odbiorca trafia do kamienicy, w której mieści się biuro Ludwiki Żmińskiej, na ulicę Piwną, przy której Marta wynajmuje mieszkanie, czy do szwalni, w której kobieta podejmuje się pracy.

U Orzeszkowej charakterystyczne jest przemycanie moralizatorskich, pozytywistycznych haseł, co nie powinno dziwić, ponieważ *Marta* to powieść tendencyjna. Ciekawe jest to, w jaki sposób tendencyjność

⁹ M. Konopnicka, *Mendel Gdański*, w: eadem, *Nowele*, Warszawa 1996, s. 61.

¹⁰ Ibidem, s. 56.

uwypatnia się w opisach miasta oraz jego społeczeństwa, np. poruszając temat zjawiska bezrobocia: „Jeszcze parę lat takiego życia, a staniesz się jednym z tych ludzi bez celu, bez zajęcia, bez przyszłości, których i tak już u nas za wiele...”¹¹.

Nie bez znaczenia są również pewne słowa pojawiające się na kartach powieści, mianowicie: „[...] wielkie miasto gwarzyło nieustannie”¹². Choć jest to bardzo krótki fragment, zdradza wiele. Podkreślane są wielkość miasta, a także jego nieustanne ożywienie. Gwar to hałas powstały w wyniku nałożenia na siebie wielu odgłosów — rozmów ludzi, stukotu stóp o uliczki oraz innych dźwięków towarzyszących życiu w mieście. Kakofonia urbanizacji dodatkowo podkreśla osamotnienie i nieudolne próby zdobycia stałego zatrudnienia przez bohaterkę dzieła Orzeszkowej.

Inne podejście do tematyki urbanizacji przedstawia Henryk Sienkiewicz w utworze *Sachem*. Przedstawia tu historię jednego z nowo pobudowanych miast na terenie Teksasu, mianowicie miasta Antylopa, które zajęło miejsce indiańskiego Chiavatta. Historia zbudowania osady jest dramatyczna, narrator mówi, że przy zakładaniu jej „pewnym jest, że odbierali oni [osadnicy] Czarnym Wężom ziemię, wodę i powietrze, ale natomiast wznosili cywilizację”¹³. Rozwój, aby mógł się dokonać, wymaga poświęceń i ofiar, ponieważ, jak dowiedzieć się można w późniejszym fragmencie:

Bogatsi mieszkańcy przebąkiwali o potrzebie założenia uniwersytetu, do czego i rząd stanowy musiałby się przyczynić. Mieszkańcom dobrze się działało. Handel żywym srebrem, pomarańczami, jęczmieniem i winem przynosił im znakomite zyski. Byli uczciwi, rządni, pracowici, systematycz-

¹¹ E. Orzeszkowa, *Marta*, Warszawa 1973, s. 52.

¹² *Ibidem*, s. 43.

¹³ H. Sienkiewicz, *Sachem*, w: *idem, Nowele i opowiadania*, Kraków 2003, s. 62.

ni, otyli. Kto by w późniejszych czasach odwiedził już kilkunastotysięczną Antylopę, ten by w bogatych kupcach miejscowych nie poznał tych nie-
miłosiernych wojowników, którzy piętnaście lat temu spalili Chiavattę¹⁴.

Miasto Antylopa powstało na fundamencie cierpienia innych ludzi. Sienkiewicz ironizuje, wypowiadając się na temat obecnych mieszkań-
ców – gdzie jest bowiem uczciwość, kiedy zabiera się tereny rdzennym
mieszkańcom Ameryki?

Ważnym tropem w tym utworze jest także niesamowita szybkość, z którą zostało wybudowane miasto. Wystarczyło jedynie piętnaście lat, aby cywilizacja oparta na mordowaniu i paleniu przyjęła się na nowych ziemiach i dalej się rozrastała bez przeszkód.

Narrator nie stroni od oceniania osadników, mówi wprost, że zdobyli miasto niehonorowo: „Błdzi wojownicy nie pokonali Czarnych Wężów w boju, ale zakradli się nocą, jak szakale i noże ich zbroczyły się w piersiach uśpionych mężów, niewiast i dzieci”¹⁵.

Sienkiewicz w innym swoim dziele – *Wspomnieniu z Maripozy* – porusza kwestię nietrwałości nowych amerykańskich miast, używając do tego słów:

Wiadomo, że w Nowym Świecie miasta rodzą się jak grzyby, ale też często mają żywot motyli. Tak było i z Maripozą. Póki rzeczka Mariposa przyświecała złocistym dnem, a na brzegach osadzała zielonawe grudki drogiego metalu, roili się tu górnicy amerykańscy, *gambusinos* z Meksyku i kupcy z całego świata. Potem wszystko to wywędrowało. „Złote” miasta są nietrwałe, bo złoto prędzej czy później musi się wyczerpać¹⁶.

¹⁴ Ibidem, s. 63.

¹⁵ Ibidem, s. 67.

¹⁶ H. Sienkiewicz, *Wspomnienie z Maripozy*, w: idem, *Nowele i opowiadania*, s. 53.

Przytoczone fragmenty pokazują, że dla mieszkańców nowych miast liczy się tylko materialność. Osady były zakładane jedynie po to, by móc mieszkać jak najbliżej miejsca, gdzie dało się uzyskać potrzebny kruszec bądź surowiec. Kiedy go brakowało, bez cienia sentymentu mieszkańcy opuszczali miasto w poszukiwaniu innego, gdzie historia miała się powtórzyć.

Sienkiewicz, opisując zjawiska urbanistyczne na terenie Ameryki Północnej, posiłkuje się własnym doświadczeniem, które zdobył w podróży na wspomniany wyżej kontynent w latach 1876-1878¹⁷.

Pisarz Adolf Dygasiński, zupełnie jak Orzeszkowa bądź Prus, używa prawdziwego miasta (także Warszawy) jako miejsca uwiarygodniającego opisywaną historię, co zauważalne jest chociażby w utworze *Na warszawskim bruku*. Przedstawiona zostaje ulica Piekarska oraz znajdujący się przy niej lokal „Pod Żurawiem”. Czytelnik będzie miał również do czynienia z inną szynkownią — „Pod Żłotym Rogiem”. Knajpy, jak pisze sam autor, służyły do spotykania się mieszkańców niższych warstw społecznych oraz do brania udziału w różnorodnych rozrywkach, choć również ich bywalcy spożywali tam alkohol.

Miasto Dygasińskiego to także obszar, gdzie ma miejsce demoralizacja, ponieważ:

Maniuś w dziewiątym roku życia przyglądał się takim rzeczom, które większość ludzi płci męskiej dopiero po dwudziestu latach życia ogląda, a nigdy przed dziesiątym rokiem¹⁸.

Do postaci, które doświadczyły upadku obyczajów, można zaliczyć również Antosię Hałastrowiczową, która sprzedawała swoje wdzięki,

¹⁷ Zob. J. Szczublewski, *Sienkiewicz. Żywot pisarza*, wyd. 2, Warszawa 2006.

¹⁸ A. Dygasiński, *Na warszawskim bruku*, w: idem, *Na warszawskim bruku*, Warszawa 1959, s. 323.

odpowiednio do oferowanych darów, składanych jej przez licznych adoratorów¹⁹.

W następnym prezentowanym utworze miasto nie jest widoczne, ponieważ akcja nigdy nie wychodzi poza cztery ściany mieszkania, jednak pojawia się motyw społeczeństwa — mieszczaństwa krakowskiego, a dokładniej ujmując — jego krytyka. Przedstawia ją komedia Michała Bałuckiego pod tytułem *Dom otwarty*. Sztuka skupia się głównie na mału ważnych bolączkach mieszczan, które urastają do rangi olbrzymich problemów, co było typowe dla stylu pisania Bałuckiego²⁰. Nie można jednak powiedzieć, że choć poddane hiperbolizacji, przedstawione zachowania nie są trafnymi obserwacjami oraz komentarzami.

Pierwszą negatywną cechą mieszczan jest brak kultury wobec słuchających, co widoczne jest w sposobie traktowania Franciszka. W scenie pierwszej aktu pierwszego domownicy w ogóle nie zwracają na niego uwagi, są zajęci własnymi sprawami takimi jak gra w szachy bądź sprzecanie się ze sobą²¹, zaś w dalszej części komedii, już podczas domowej zabawy, Franciszek zostaje zdominowany i poniżony przez zatrudnionego lokaja.

Mieszczaństwo Bałuckiego utrzymuje grę pozorów, co przedstawia fragment aktu pierwszego, sceny trzeciej:

PULCHERIA

Kogoż więc myślicie prosić?

[...]

TELESFOR

Może by wypadło zaprosić Ciuciumkiewiczów? On mój kolega szkolny?

¹⁹ Ibidem, s. 356.

²⁰ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1980, s. 219.

²¹ M. Bałucki, *Dom otwarty*, w: idem, *Grube ryby. Dom otwarty*, Wrocław 1981, s. 137.

PULCHERIA

Ale ona sławna bajczarka²².

Jak się potem okazuje, organizatorzy mają pewne obiekcje do większości gości, jednak decydują się wysłać im zaproszenia. Skłaniają ich do tego różne przyczyny – ze względu na znajomości, ponieważ ktoś jest znajomym z pracy albo po prostu jest pożądanym przez innych i wypadaloby, aby pojawil się na organizowanym spotkaniu.

Po tych rozważaniach można zauważyć, że miasto nie jest jednoznacznym terminem, kryje się pod nim wiele znaczeń i zjawisk, które autorzy rozwijali w swoich dziełach. Urbanizacja może przynosić zarówno zysk, ponieważ dzięki niej powstają nowe miejsca pracy, ludzie mogą poprawić warunki życia, ale również kryją się za nią mroczne zjawiska, jakie zaprezentował chociażby Sienkiewicz. Miasto to także pole walki ideologii: antysemityzmu, socjalizmu, pracy organicznej. Składają się na nie ludzie tak różni, jak różne bywają oblicza miasta.

Bibliografia

- Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, Wrocław 1991.
- Bałucki M., *Grube ryby. Dom otwarty*, Wrocław 1981.
- Dygasiński A., *Na warszawskim bruku*, Warszawa 1959.
- Konopnicka M., *Nowele*, Warszawa 1996.
- Markiewicz H., *Pozytywizm*, Warszawa 1980.
- Orzeszkowa E., *Marta*, Warszawa 1973.
- Prus B., *Lalka*, t. 1, Warszawa 1986.
- Sienkiewicz H., *Nowele i opowiadania*, Kraków 2003.
- Szczublewski J., *Sienkiewicz. Żywot pisarza*, wyd. 2, Warszawa 2006.

²² Ibidem, s. 157.